

Protest polityczny w globalizacji¹

DOI 10.35757/CIV.2016.18.16

Wstęp

Jedno z podstawowych pytań, na które szukają odpowiedzi współczesne nauki społeczne, to pytanie, czy w globalizującym się świecie i globalnej polityce jest miejsce na partycypację obywatelską, a jeżeli tak, to jak może ona wyglądać, jakie formy przybierać i jak się przejawiać. Globalizacja to wieloaspektowy proces, w którym po pierwsze, zwiększa się liczba wzajemnych współzależności pomiędzy państwami, gospodarkami i obywatelami; po drugie, następuje urozmaicenie zasobu ideowego poszczególnych wspólnot narodowych, a zarazem pewne ujednolicenie postaw i zachowań obywateli; po trzecie, zwiększa się liczba powiązań procesów kulturowych, społecznych, handlowych i finansowych na świecie. Nośnikiem globalizacji, według wielu badaczy, jest demokracja, a ta bez udziału obywateli obejść się nie może i nie powinna. Powstaje zatem pytanie, czy globalna demokracja czy też zglobalizowana demokracja pozostawia przestrzeń dla działań obywatelskich, w tym dla protestu i nieposłuszeństwa.

Intencją artykułu jest ukazanie złożoności ruchów protestu w globalizacji jako wspólnot skupionych wokół różnych celów,

Julia Wrede – doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Zajmuje się filozofią polityki i społeczeństwem obywatelskim, a także filozofią praktyczną. Na co dzień pracuje jako sekretarz redakcji czasopisma naukowego „Muzealnictwo”.

¹ Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2011/01/N/HS5/03340.

pluralistycznych, integrujących wiele światopoglądów i tożsamości oraz przekraczających partykularyzmy narodowe i etniczne. Ruchy te stanowią element szerszego zjawiska, jakim jest globalne społeczeństwo obywatelskie. W nich jak w soczewce skupiają się różne formy realizacji koncepcji globalnego społeczeństwa obywatelskiego, opartej na ideach wolności, globalizacji, demokracji (bezpośredniej), kosmopolityzmu, a także są widoczne zmiany w modelowaniu tożsamości i tworzeniu wspólnoty politycznej. Ruchy te czerpią też z idei obywatelskiego uczestnictwa, wolności obywatelskich, korzystają z koncepcji dobrowolnego i podlegającego umowie sposobu konstruowania wspólnoty politycznej, będąc jednocześnie dziećmi nowoczesnych procesów indywidualizacji, użytkownikami globalnej infrastruktury komunikacyjnej, wyrosłymi w świecie ekonomicznego, społecznego, ekologicznego i demokratycznego ryzyka, poruszającymi się płynnie w świecie wielokulturowym i spluralizowanym.

Istotą przemian, z którymi mamy do czynienia w nowoczesnej polityce jest – nieoczywiste i jednocześnie bardzo głęboko zakorzenione w historii myśli politycznej – odwołanie do udziału obywateli w rządzeniu, nie tylko jednak na poziomie krajowym, narodowym czy lokalnym, lecz również na poziomie globalnym. Idea globalnego społeczeństwa obywatelskiego stanowi więc postulat, wręcz hipotezę, związaną z nowymi, dającymi się już zaobserwować procesami politycznymi, o których wspomniałam wyżej.

Najprostszym do zaobserwowania przejawem globalnego społeczeństwa obywatelskiego są więc ruchy społeczne, które przekraczają granice narodowe. Ruchy te, mimo swojego zakorzenienia w realiach krajowych oraz zainspirowania często przez sprawy o zasięgu lokalnym, stają się symbolicznie (choć nie tylko) wyrazicielami głosu znacznie większej grupy niż ta, w imieniu której początkowo się zorganizowały.

Analiza nowoczesnych ruchów społecznych ukazuje większość istotnych zmian we współczesnej polityce i życiu społecznym, jak chociażby: modyfikacje w kształtowaniu tożsamości, w poczuciu

przynależności i wspólnoty, rozwój różnych sposobów komunikowania się z innymi członkami wspólnoty i osobami poza nią, przeobrażenia w zakresie korzystania z mechanizmów demokracji, formułowania postulatów czy wybierania (bądź niewybirania) przywódców. Bliższe przyjrzenie się ważniejszym współczesnym ruchom społecznym – niezależnie od tego, jaka była ich siła, zasięg czy trwałość – pozwala zobaczyć, jak kształtuje się nie tylko praktyczne uczestnictwo obywateli w nowoczesnej (czy wręcz ponowoczesnej) demokracji, ale również w jakiej kondycji są najistotniejsze pojęcia współczesnej polityki: wspólnota, naród, państwo i demokracja.

Ruchy społeczne

Jeśli przyjmiemy, iż globalne społeczeństwo obywatelskie funkcjonuje w warunkach demokracji, wówczas jego istotną cechą będzie nie tylko partycypacja, rozumiana jako udział w rządzeniu, ale także prawo do odmowy, prawo do protestu.

Ruchy społeczne są zjawiskiem, które występuje od bardzo dawna, choć ich nasilenie, jak twierdzą badający je socjologowie, przypada na drugą połowę XX wieku, gdy nabrały nowej formy i nowego znaczenia. Według Piotra Sztompki wyróżniają się one dwoma czynnikami:

Po pierwsze, są one ukierunkowane na szczególny cel, jakim jest zrealizowanie jakiegoś rodzaju zmiany społecznej. A po drugie, przebiegają w ramach niezinstytucjonalizowanych i niesformalizowanych (a w każdym razie nie w pełni zinstytucjonalizowanych i sformalizowanych). W tym sensie są czymś pośrednim między zachowaniami zbiorowymi (np. w tłumie) a działalnością zawodową (np. w urzędzie)².

Współczesny ruch społeczny można zatem uznać za niesformalizowane działanie oddolne, zainicjowane przez jednostki, które

² P. Sztompka: *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 158.

angażują się samodzielnie w działania nastawione na realizację konkretnego celu. Istotną kwestią, którą podkreśla Sztompka, jest brak formalizacji czy też instytucjonalizacji – są to więc istotnie działania spontaniczne, choć zorganizowane wokół konkretnej sprawy i nastawione na realizację celu przy wykorzystaniu dostępnych środków. Owe cele i środki zostają ustalone przez samą zawiązującą się wspólnotę, nie są zaś narzucone w sposób odgórny, w postaci sformalizowanej struktury. Nie oznacza to jednak, że ruchy te są wspomnianej struktury do końca pozbawione. Często bowiem w obrębie danego ruchu pojawia się jakaś mniejsza grupa, skupiająca nowych członków, która działa prężniej, pociągając za sobą resztę. Nierzadko też działania ruchów społecznych prowadzą do instytucjonalizacji, przekształcając się w działania *stricte* polityczne. Na ten właśnie aspekt ruchu społecznego, który traktuje jako przejaw aktywności zbiorowej, zwraca uwagę Sztompka. Według niego ruch społeczny:

Stanowi kategorię graniczną pomiędzy domeną płynnych działań indywidualnych i zbiorowych a bardziej skryształizowanymi obiektami społecznymi, [...] w obrębie ruchu wyłania się coraz bardziej złożona i utrwalona organizacja, a także jak ruch wbudowuje się w trwałe, szersze struktury państwowe, przekształcając się w stowarzyszenia, frakcje czy partie polityczne³.

Jeżeli więc spojrzeć na te kwestie z perspektywy klasycznego podziału na sferę działań prywatnych i sferę działań państwowych, to nowoczesne ruchy społeczne są takimi działaniami, których cele są publiczne (czy wręcz polityczne), lecz same pozostają w sferze aktywności indywidualnej (czy wspólnotowej, grupowej, zbiorowej). Innymi słowy – chociaż odbywają się w przestrzeni publicznej, to korzystają z środków prywatnych.

W działaniach ruchów społecznych istotna jest też ich „konfliktowość”, tzn. fakt, że często są metodą wyrażania niezadowolenia, czy wręcz próbą wprowadzenia zmian w strukturach władzy bądź

³ P. Sztompka: *Zaufanie. Fundament społeczeństwa*, Wydawnictwo Znak, Warszawa 2007, s. 173.

w funkcjonowaniu systemu politycznego. Krótko mówiąc, ruchy te rodzą się tam, gdzie zachodzi konflikt. Konflikt ten najczęściej wybucha między własnym interesem obywateli a systemem politycznym, ekonomicznym, społecznym, który w pojęciu protestujących ów interes ogranicza bądź wbrew niemu działa.

Aby ruch społeczny powstał i istniał, ważny jest więc – używając słów Neila Smelserana, na którego powołuje się Sztompka w przytaczanym dziele – „sprzyjający kontekst strukturalny”, tj. sytuacja, w której z jednej strony pojawiają się antagonizmy i konflikty, czy też „napięcia strukturalne”, jak nazywa je Smelser, z drugiej zaś istnieją warunki, w których ten rodzaj aktywności społecznej i zbiorowej jest możliwy. Według Smelsera sprzyjający kontekst strukturalny występuje wówczas, gdy członkowie danego społeczeństwa mają poczucie wspólnoty, tzn. kiedy są przekonani o swoim wpływie na kwestie, które stają się celem ich działania, oraz o pełnej ich realizacji. Musi istnieć – przyjmując dalej terminologię Smelsera – „świadomość zbiorowa”, rodzaj kontekstu, który umożliwia działanie w sposób zorganizowany i jednocześnie zrozumiały dla otoczenia.

Kontestacja rzeczywistości politycznej, ustalonego porządku politycznego czy społecznego, a nawet wzorów kultury pojawia się w wyniku ukształtowania się wspólnego dla jakiejś grupy, odmiennego niż obiegowy (czy też narzucony przez władzę) sposobu postrzegania rzeczywistości, konstytutywnych dla niej relacji społecznych czy politycznych. Kontestacja, jak twierdzi Paleczny:

[...] prowadzi do wyodrębnienia szczególnego rodzaju grup o charakterze wspólnot, komun, do wzbogacenia i urozmaicenia życia społecznego o zbiorowości subkulturowe⁴.

Same ruchy społeczne podlegają także swoistej ewolucji, tzn. z upływem czasu się zmieniają. Inną mają postać na początku istnienia, w momencie zawiązywania się, inną gdy nieuchronnie

⁴ T. Paleczny: *Kontestacja, formy buntu we współczesnym społeczeństwie*, Nomos, Kraków 1997, s. 10–12.

organizują się, przyjmując jakieś struktury działania, kiedy przybywa coraz więcej członków bądź kiedy w sposób rzeczywisty zaczynają wpływać na działania aparatu państwowego lub otoczenia. Odmienne od pierwotnej formę przyjmują także, gdy kończą działalność, czy to tracąc impet niezbędny do podejmowania działań, czy to przerażając się w zinstytucjonalizowanym aktora sceny politycznej.

Ogólnie można powiedzieć, że nowoczesne ruchy społeczne stanowią niezwykle złożony i dość dobrze już zbadany przejaw aktywności współczesnego społeczeństwa, chociaż zarówno w świadomości społecznej, jak i w społecznym odbiorze czy w relacjach medialnych jest on ujmowany zwykle w tradycyjnych kategoriach, czyli jako rewolucja lub bunt. Nowoczesne ruchy społeczne bowiem nie dość, że dążą do podważenia struktury istniejącego porządku społecznego i politycznego, to także, jak wyżej wspomniano, burzą dotychczasowe teoretyczne podziały na państwo i społeczeństwo czy na sferę publiczną i prywatną. Ponadto bez wątpienia uzupełniają obraz społeczeństwa obywatelskiego. Stanowią też przykład aktywności takiego społeczeństwa, polegającej na włączeniu działalności obywatelskiej – indywidualnej bądź zbiorowej, prowadzonej z perspektywy prywatnej – w działania poniekąd zarezerwowane dla sfery politycznej. Analogia pomiędzy tego rodzaju działaniem a istotą społeczeństwa obywatelskiego, którą jest prywatne zaangażowanie w życie publiczne i polityczne, wydaje się być uzasadniona. Rozważając więc kwestie związane ze społeczeństwem obywatelskim, politycznym zaangażowaniem jednostek, osób prywatnych w imię dobra wspólnoty nie sposób pominąć nowych ruchów społecznych. Stanowią one bowiem istotne uzupełnienie obowiązującej w państwach demokratycznych zasady partycypacji:

Współcześnie podstawowym celem partycypacji publicznej indywidualnych członków i ruchów społecznych jako całości, w państwach demokratycznych, jest dominująca w tym zjawisku zdolność do kontrolowania polityki i jej głównych aktorów [...] [Sfera publiczna] ma to być przestrzeń społecznego dialogu, nie tylko w kwestii polityki, ale także kultury

i społeczeństw. Udział w publicznej dyskusji jest w równym stopniu prawem każdego człowieka i katalizatorem samookreślenia. Zaangażowanie obywatelskie w życiu społecznym i politycznym stanowi swego rodzaju antidotum na niedostatki i zagrożenia ze strony reprezentatywnego rządu demokratycznego⁵.

W ten sposób potraktowane zjawisko ruchu społecznego zostaje wręcz utożsamione z działaniami, które stanowią o istocie społeczeństwa obywatelskiego: udział w publicznej dyskusji, samookreślenie, zaangażowanie obywatelskie. Można zatem uznać, iż współczesne ruchy społeczne stanowią istotny element w szeroko rozumianej koncepcji społeczeństwa obywatelskiego, a swoim zaangażowaniem wytwarzają nowy rodzaj przestrzeni publicznej, nową sferę, której ośrodkiem są właściwe dla danego ruchu społeczno-ideowe. Ta nowa przestrzeń publiczna jest zbudowana dzięki deliberacji, dyskusji i konsensusowi, a więc dzięki narzędziom, do których odwołuje się raczej demokracja bezpośrednia niż nowoczesna liberalna demokracja przedstawicielska. Owa nowa przestrzeń publiczna sprowadza się w sensie fizycznym do stworzenia agory, przestrzeni w mieście, gdzie regularnie spotykają się bądź którą to przestrzeń okupują uczestnicy ruchu społecznego.

Ruchy społeczne można w rozmaity sposób kategoryzować, klasyfikować i dzielić. Najbardziej ogólna, a zarazem trafna, moim zdaniem, repartycję zaproponował Neil Smelser, dzieląc ruchy społeczne na ruchy zorientowane na normy i ruchy zorientowane na wartości. Ruchy zorientowane na normy to te, które dostrzegają potrzebę zmian w istniejących normach prawnych czy społecznych, ruchy zorientowane na wartości natomiast mają znacznie bardziej radykalny charakter i domagają się głębokich zmian, u podstaw których powinna zachodzić konieczność innego zdefiniowania wartości, jakimi kierują się członkowie społeczeństwa, czy wręcz żądają reorganizacji systemu politycznego i społecznego.

⁵ M. du Vall, A. Walecka-Rynduch: *Wyzwania komunikacyjne wobec polityki protestu. PR w ruchach społecznych i ruchach protestu*, w: G. Piechota (red.): *Public Relations wobec wyzwań współczesności*, Krakowska Akademia im. Frycza Modrzewskiego, Kraków 2012, s. 45–46.

Oba rodzaje ruchów mogą być innowacyjne bądź zachowawcze, czyli żądające wprowadzenia nowych elementów rzeczywistości społecznej do publicznego życia bądź też, przeciwnie, niewprowadzania ich, lecz zachowania *status quo* lub nawet powrotu do dawnego systemu. Są więc ruchy skupione wokół protestu przeciwko zanieczyszczeniom środowiska, a więc ekologiczne, są ruchy obrony praw grup marginalizowanych, nawołujące do zmian w istniejącym systemie prawnym, a także ruchy ustawiające się w opozycji do innych ruchów (ruchy i kontrruchy).

Ruchy protestu jako szczególny rodzaj ruchów społecznych

Współcześnie mamy do czynienia z wieloma przykładami ruchów społecznych i różnymi formami ich zaangażowania w życie publiczne, począwszy od ruchów ekologicznych, obrony praw człowieka, praw pracowniczych, przez ruchy feministyczne, anty- i proaborcyjne, koalicje anarchistyczne, ruchy polityczne, wolnościowe, aż po różnego rodzaju ruchy reformatorskie, moralizatorskie czy rewolucyjne. Ich nagromadzenie świadczy zarówno o przytoczonym wcześniej za Smelserem sprzyjającym kontekście strukturalnym, jak i o poszukiwaniu nowego rodzaju poczucia wspólnoty, tożsamości lub też samookreślenia się i manifestacji poglądów przez poszczególnych członków owych grup.

Początków współczesnych ruchów społecznych – czy też ich współczesnego modelu – należy szukać w ruchach lat siedemdziesiątych XX wieku w protestach francuskich studentów w 1968 roku, w Nowej Lewicy w Niemczech, w organizacjach studenckich i w powstaniu Solidarności w Polsce. Zrzeszenia te, zakwestionowawszy zastaną rzeczywistość, stworzyły nową, która istotnie zmieniła strukturę społeczną i polityczną.

Dzisiejszych ruchów społecznego protestu jest przede wszystkim więcej i są bardziej różnorodne – już nie tylko skupiają się na kon-

testacji czy przewartościowywaniu istniejącego systemu, lecz także na organizowaniu różnego rodzaju aktywności o mniej lub bardziej publicznym wymiarze. Ruchy protestu – jako szczególny przypadek ruchów społecznych – swoją główną rolę upatrują w działaniach skierowanych na kontestację istniejącego systemu, zarówno politycznego (co jest najbardziej oczywistą ich rolą z naszego punktu widzenia), jak i społecznego lub kulturowego, czyli zasad, którymi kieruje się społeczeństwo, jego podstaw i postaw moralnych, tez, jakie jawnie przyjmuje i milcząco zakłada. Podobnie rzecz ma się z ruchami kontestującymi masową bądź też popularną kulturę. Pomijam w tej kategorii różnego rodzaju kontrruchy, które są niejako z definicji ruchami protestu, gdyż ich kontestacja dotyczy głównie propozycji innych ruchów, tak więc jako takie nie wpływają istotnie na zmiany w systemie.

Ruchy protestu w globalnym społeczeństwie obywatelskim powstają podobnie jak w społeczeństwach w obrębie państw narodowych przy pewnych sprzyjających okolicznościach czy też, gdy zaistnieje wspomniany wyżej kontekst strukturalny. Ponadto także dzięki wzrostowi możliwości komunikacji, ułatwiającej zorganizowanie działań.

Ruchy społeczne w XX wieku często formowały się w obrębie określonych grup społecznych czy miejsc, takich jak uniwersytety, zakłady pracy. Istotną więc cechą ruchu społecznego musi być swego rodzaju dostępność, a zatem możliwość łatwego pozyskania członków, uczestników w celu dotarcia do nich z przekazem określającym idee ruchu, a w dalszej kolejności łatwość organizowania konkretnych działań: manifestacji, spotkań, dyskusji. Nie bez przyczyny więc ruchy społeczne najczęściej rodziły się w miastach, a moment ich powstania ściśle wiązał się z czasami, kiedy miasta zaczęły zyskiwać na znaczeniu w obrazie społeczeństwa. Sztompka wymienia jeszcze – obok urbanizacji – inne warunki, które przyczyniły się do tego, że dziś powstaje coraz więcej ruchów społecznych. Są nimi: industrializacja, która sprzyja kontaktom w zakładach pracy i tworzy wielkie skupiska ludzi, mogących łatwo się komunikować; upowszechnienie edukacji; rozwój nowoczesnych tech-

nologii, które w oczywisty sposób przyczyniają się do ułatwienia przepływu informacji, idei i wspomagają organizowanie się; rosnąca liczba grup marginalizowanych, wykluczonych, upośledzonych społecznie, w których narasta niezadowolenie; motywacja aktywistyczna i progresywistyczna, tj. nastawienie na działanie, gotowość do brania losu we własne ręce, uznanie własnej odpowiedzialności za wprowadzanie zmian; rozpowszechnienie się demokracji przez wzrost przekonania o konieczności uczestnictwa w życiu publicznym i politycznym, świadomość posiadania wpływu na zasadnicze elementy systemu państwowego i poczucie obowiązku zaangażowania w sprawy polityczne; a wreszcie zaś wolny czas, czyli fizyczna możliwość zaangażowania w coś, co nie dotyczy bezpośrednio i krótkoterminowo spraw utrzymania siebie i rodziny, pracy zawodowej. Warunki te sprzyjają powstawaniu ruchów społecznych, tworzeniu wspólnot zorganizowanych wokół celu, jak i wokół wartości⁶.

Warte podkreślenia wydaje się to, jak bardzo nowoczesne metody komunikacji wpłynęły nie tylko na możliwość powstawania ruchów społecznych, ale także na rozbudzenie potrzeb ich tworzenia się. W sposób naturalny ruchy społeczne opierają się na komunikacji i jednocześnie – dotychczas – na geograficznej bliskości swoich członków. Niemniej to, co dotychczas przesądzało o lokalności ruchów społecznych, teraz staje się nieistotne, ze względu na łatwość komunikacji, którą zapewniają nowe technologie informatyczne.

Wspólnota skoncentrowana na celu i wartościach, jakimi kieruje się konkretny ruch społeczny, nie musi być koniecznie wspólnotą ograniczoną geograficznie, czego przykładem są często organizacje wywodzące się z ruchów społecznych, mające zasięg międzynarodowy, czego przykładem chociażby są: Greenpeace, Amnesty International, Oxfam czy ogólnoswiatowe koalicje organizacji pozarządowych, działających na rzecz praw człowieka, praw kobiet lub przeciwko marginalizacji, wykluczeniu, a także broniące praw pracowniczych czy dostępu do edukacji itp. Obecnie, wyżej wspomniane ruchy mają charakter w pełni ustrukturyzowany i są określane

⁶ P. Sztompka: *Socjologia*, s. 161.

mianem organizacji trzeciego sektora, organizacji pozarządowych, lecz ich początki wywodzą się z ruchów społecznych, a szeroki zakres swojej działalności zawdzięczają poczuciu wspólnoty, które przekracza granice państwowe, będąc niezależne od ograniczeń geograficznych. Stało się to możliwe dzięki rozwojowi środków komunikacji i za ich pomocą pozyskaniu członków.

Jedną z najistotniejszych cech współczesnych ruchów społecznych jest więc łatwość, z jaką powstają, i warunki, w których mogą się sprawnie komunikować zrzeszeni w nich ludzie. To właśnie najczęściej ruchy protestu wykorzystują narzędzia komunikacji internetowej zarówno do gromadzenia swoich członków w określonym miejscu, jak i później do rzeczywistego wprowadzania zmian. Spora część ruchów społecznych przenosi się obecnie do rzeczywistości wirtualnej, wpływając jednak na świat realny w postaci wysuwania konkretnych postulatów bądź organizowania konkretnych działań, mimo że za pomocą wirtualnych narzędzi. Jak się wydaje, to właśnie dające się ostatnio zaobserwować różne formy społecznego i politycznego protestu, świadczą o tym, iż globalne społeczeństwo jest już nie tylko projektem teoretycznym, ale w coraz większym stopniu staje się polityczną realnością⁷. Warto zatem przyjrzeć się im tutaj bardziej szczegółowo.

Indignadas – Ruch Oburzonych

Na powstanie ruchów społecznych, które przekraczają działania prywatne czy grupowe, stając się istotną siłą (czy jest to rzeczy-

⁷ Warto tu przytoczyć także obserwację, którą ciekawie opisuje Anna Nacher (*eadem: Rubież kultury popularnej*, Galeria Arsenał, Poznań 2012), dotyczącą kontrkultury i małych, lokalnych ruchów społecznych. Ruchy te, jak sugeruje Nacher, wyjątkowo łatwo łączą się w roje, tzn. w obliczu zagrożenia bądź wspólnego celu potrafią uformować (dzięki łatwości komunikacji) realną siłę, mającą wpływ na rzeczywistość polityczną. W ten właśnie sposób powstały zasadnicze zrywy arabskiej wiosny czy Ruch Oburzonych i Occupy. Na co dzień roje dzielą się na niewielkie, lokalne ruchy – ekologiczne, sąsiedzkie czy miejskie – skupione wokół małych społeczności i działające w łatwym do objęcia zasięgu lokalnym, w celu zajęcia się sprawami codzienności i życia prywatnego, bez angażowania się szczególnie w politykę. Co dodatkowo interesujące w analizie Nacher, to zwrócenie uwagi na fakt, że kontrkultura opierająca się lokalności ma niezwykłą właściwość (bądź przekonanie o tym, że ją ma) przekształcania globalnej rzeczywistości w toku przeprowadzania mikrozmian.

wiście siła polityczna pozostaje kwestią do rozstrzygnięcia), złożyło się wiele okoliczności. Wśród nich można wskazać takie, jak przekonanie o konieczności protestu w stosunku do problemów, dotyczących wielu ludzi, niezależnie od państwa, w którym oni żyją (np. kwestie związane demografią, czyli duża liczba młodych, wykształconych ludzi pozostających bez stałego zatrudnienia), ich poczucie solidarności, urbanizacja czy ułatwienia w sposobach komunikowania się. Jeżeli chodzi o tę ostatnią przyczynę, czyli rozwój komunikacji, to warto tu zauważyć, że właśnie nowoczesne media nie tylko walnie przyczyniają się do powstania i działania ruchów społecznych, lecz także umożliwiają zbudowanie ruchów poparcia poza granicami regionu bezpośredniego oddziaływania tych ruchów.

Takie przyczyny złożyły się na powstanie i działanie tzw. Ruchu Oburzonych w Europie. Ruch ten stał się w znacznej mierze odpowiedzią dużej grupy, w szczególności młodych ludzi na apel Stephane'a Hessela, zatytułowany *Czas oburzenia*⁸. Hessel, jako były członek francuskiego Ruchu Oporu, w swoim tekście odwołał się do ideałów, którymi kierowała się ta organizacja w okresie II wojny światowej, czyli do niezgody na zastaną rzeczywistość, oburzenia właśnie na niewolę i okupację, i wezwał ludzi do oburzenia na terażniejsze stosunki społeczne, gdzie – jak sam mówi – dyktatura potęgi finansowej i neoliberalnej gospodarki stanowią zagrożenie dla wolności, równości i solidarności. Hessel wręcz nawołuje do aktywności obywatelskiej i czynnego oporu przeciwko niesprawiedliwości. Píše bowiem:

Podstawowym motywem Ruchu Oporu było oburzenie. My, weterani ruchów oporu i sił walczących wolnej Francji, wzywamy młode pokolenia, aby ożywiły, przejęły dziedzictwo Ruchu Oporu i jego ideały. Mówimy im: przejmijcie prowadzenie! Oburzajcie się!⁹.

Hessel w swoim apelu wskazuje na Powszechną Deklarację Praw Człowieka (której zresztą był współtwórcą) i przekonuje, że powin-

⁸ S. Hessel: *Czas oburzenia!*, przekład P. Witt, Oficyna Naukowa, Warszawa 2011.

⁹ *Ibidem*, s. 4.

na ona stać się podstawą działań dla Oburzonych. Mówi również o kwestiach sprawiedliwości ekonomicznej i za jedno z najważniejszych wyzwań stojących przed Oburzonymi uważa ogromną dysproporcję dochodów pomiędzy najbogatszymi i najbiedniejszymi (do czego potem będzie odwoływać się przede wszystkim Ruch Occupy, mówiąc, że to oni są 99 proc. najbiedniejszych przy jednym procencie najbogatszych).

Kwestie bezpieczeństwa socjalnego, dostępu do edukacji, służby zdrowia, pracy stanowią w manifeście Oburzonych najistotniejszą część. Hessel jednak na tym nie poprzestaje: wyraża też swoje oburzenie sytuacją w Strefie Gazy, porusza problem terroryzmu, choć zarazem nawołuje do „pokojoyej rewolty” czy występuje również przeciwko mediom i masowej konsumpcji.

Manifest Hessela – mimo, że jest niewielką broszurą – wywołał bardzo żywy oddźwięk: został przetłumaczony na wiele języków i stał się podstawą ruchów protestu w Europie i Afryce, ma bowiem dość uniwersalną wymowę i jednocześnie operuje dość nośnymi hasłami: „Wszystkim mężczyznom i kobietom, którzy tworzą XXI wiek, mówimy z całą serdecznością: «TWORZYĆ TO STAWIĄĆ OPÓR. STAWIĄĆ OPÓR TO TWORZYĆ»”¹⁰.

15 maja 2011 roku (stąd też funkcjonująca w Hiszpanii nazwa Ruchu 15-M) na ulice Madrytu wyszli studenci i absolwenci, którzy czuli się pozbawieni perspektyw na godną pracę i zarobki. Protesty w Hiszpanii były początkiem szerokiej fali manifestacji, która przetoczyła się przez całą Europę, Amerykę, Australię i Azję. Siedem miesięcy później, 15 października 2011 roku, manifestowano aż w osiemdziesięciu dwóch krajach.

Ruch Oburzonych – na większą skalę niż w przypadku tzw. arabskiej wiosny, choć znacznie mniej gwałtownie i dramatycznie – przekroczył nie tylko granice państw, lecz także kontynentów. Istotne było to, że zgromadził ludzi wokół kwestii, które w tym czasie były niemal uniwersalne, czyli bezrobocia młodych, wykluczenia (przede wszystkim na rynku pracy, ale nie tylko),

¹⁰ *Ibidem*, s. 12.

kryzysu gospodarczego, ubożenia klasy średniej i pogłębiających się nierówności społecznych.

Bardzo istotną cechą Ruchu Oburzonych jest akcentowanie w nim indywidualizmu, a więc postrzegania świata społecznego przez pryzmat jednostki. Dlatego ruch ten jest budowany raczej jako zbiór indywidualności niż wspólnota. Skutkiem tego założenia są brak struktury i hierarchii organizacyjnej. Tym, co zaskakuje, jest fakt, że taka organizacja zbiorowości doskonale się sprawdza w praktyce. Ruch nie ma twarzy, nie ma przywódców ani klasycznej struktury władzy. Każdy członek ruchu należy do niego dobrowolnie, na własną odpowiedzialność i indywidualnie odpowiada za to, w jakim kierunku prowadzone są działania ruchu. Takie podejście sprawia, że ruch ten jest deliberatywny, tzn. jego działanie opiera się na wymianie zdań, na dyskusji, na rozmowie, podczas której poruszane są kwestie dotyczące zarówno najgłębszych idei demokracji, państwa, władzy, jak i istotne dla zgromadzonych problemy i propozycje ich rozwiązania. Uczestnicy hiszpańskiego Indignadas, ale też Ruchu Occupy, o którym będę mówić poniżej, są wspólnie odpowiedzialni za porozumienie i jednocześnie są niezawisłymi jednostkami, które prezentują wyłącznie własne poglądy. Paradoksem jest więc fakt, że istotą wspólnoty zbudowanej przez ruch jest absolutny indywidualizm, a więc podkreślanie niejednorodności. Mamy tu zatem do czynienia z zupełnie innym rozumieniem działań zbiorowych niż to, prezentowane przez tradycyjne ruchy społeczne czy partie polityczne, w którym podstawą jest ujednolicenie poglądów. Potrzeba stworzenia wspólnoty sprawiła jednak, że ruch Indignadas prowadził wielodniowe dyskusje dotyczące demokracji, zasad sprawiedliwości społecznej, rozwoju czy ekologii. Jest to powrót do absolutnych korzeni demokracji i jednocześnie czynnik integrujący członków.

Ruch Occupy

Emanacją Ruchu Oburzonych jest Ruch Occupy, który w USA zaczął się od protestów przeciwko bezkarności finansowej bankie-

rów z Wall Street. W powszechnym przekonaniu bowiem bankierzy ci ponosili winę za spowodowanie kryzysu finansowego, którego skutki odczuł cały świat. Ruch Occupy Wall Street stanowi, jak sądzę, przedłużenie Ruchu Oburzonych, a jako przykład nowych ruchów politycznego protestu wydaje mi się być szczególnie interesujący. Nosi bowiem wiele znamion nowoczesnego ruchu protestu, a przy tym dodatkowo jest z jednej strony odpowiedzią na zglobalizowane problemy, a z drugiej – ruchem, który sam się globalizuje, czyli znajduje poparcie (i naśladowców) w wielu państwach świata.

Znamienna jest już deklaracja Ruchu Occupy Wall Street. Jej najistotniejsze punkty, które ów ruch definiują, mówią zarówno o jego uniwersalności – rozumianej tu przeze mnie jako możliwość zastosowania w rozmaitych kontekstach lokalnych (czy też odniesienia do nich) – jak i zarazem w bardzo dużym stopniu o konkretności, wręcz lokalności właśnie. Czytamy bowiem:

Jako wspólnota gromadzimy się, by dać wyraz poczuciu niesprawiedliwości, która dotyczy wielu, musimy więc mieć świadomość tego, co nas łączyło. Formułujemy niniejszą deklarację, by pokazać, że jesteśmy sprzymierzeńcami tych wszystkich, którzy czują się pokrzywdzeni przez wielkie korporacje. Jako zjednoczony ruch, w następujący sposób widzimy rzeczywistość: przyszłość rasy ludzkiej wymaga współpracy jej przedstawicieli; system musi chronić nasze prawa, a w obliczu jego zepsucia, do jednostek należy ochrona ich własnych praw i praw sąsiadów; demokratyczny rząd czerpie władzę z ludu, a korporacje nie zabiegają o zgodę, by czerpać bogactwo z wykorzystywania ludzi i środowiska naturalnego. Nie da się osiągnąć prawdziwej demokracji, jeżeli jej procedury będą określane przez siłę ekonomiczną¹¹.

W tekście deklaracji zwraca uwagę przede wszystkim zakres zgłaszanych postulatów i sposób formułowania ich tak, że brzmią niemal jak podszyte teoriami spiskowymi. Nie to jednak wydaje się być najistotniejsze. Znacznie ważniejsze zdaje się być zawarte

¹¹ *Declaration of the Occupation of New York City*, przekład własny – J.W., <<http://www.nycga.net/resources/documents/declaration/>> [dostęp: 19 sierpnia 2014 roku].

w tym manifeście przekonanie o nieuchronnej konieczności zmian w systemie. W systemie, który jest oceniany jako niedemokratyczny, uzależniony od gospodarki, a wręcz zależny od konkretnych korporacji, niejako z tylnego siedzenia wpływających na system polityczny w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie. Zepsucie demokracji, protest przeciwko neoliberalnym praktykom i podkreślanie konieczności zachowania równości i wolności oraz obrona praw obywatelskich i praw człowieka pokazują, że Ruch Occupy Wall Street jest spadkobiercą zarówno lewicowych ruchów lat siedemdziesiątych, jak i ruchów alterglobalistycznych z lat dziewięćdziesiątych XX wieku. Pojawiają się w nim również wątki ekologiczne i kwestie równości w dostępie do edukacji czy do leków.

Co ciekawe, podobnie jak w przypadku ruchów arabskiej wiosny czy ruchu Indignadas, podstawowe hasła deklaracji dotyczą kwestii, które ewidentnie stały się bardziej aktualne w dobie kryzysu gospodarczego po 2008 roku. W przypadku Ameryki dotyczą raczej kredytów i problemów z ich spłacaniem niż bezrobocia czy braku perspektyw życiowych, jak to było w krajach arabskich czy w Hiszpanii.

Jak jednak podkreśliłam nieco wyżej, hasła formułowane przez Ruch Occupy są stosunkowo uniwersalne, tzn. pozwalają się utożsamiać z nimi wielu jednostkom/obywatelom i wielu ruchom społecznym, które zresztą chętnie do nurtu Occupy dołączają. Powstało dotychczas wiele „oddziałów” Occupy w całych Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, a podobne hasła regularnie są podnoszone na manifestacjach niezadowolienia w wielu krajach Europy i Australii. Ruch Occupy okazał się też wyjątkowo trwały. Mimo prób jego zdelegalizowania czy też rozpedzenia demonstrantów ruch – który w dużej części przeniósł się z upływem czasu do rzeczywistości wirtualnej – działa nadal i organizuje, czy też tylko inicjuje, różnego rodzaju akcje.

Jednym z najbardziej charakterystycznych wyznaczników Ruchu Occupy jest jego niezwykle demokratyczna struktura. Stanowi ona jednocześnie punkt odniesienia dla jego członków i element

będący istotą ruchu, a zarazem powód, dla którego Ruch Occupy jest tak niezwykłą siłą w zachodnim świecie politycznym. Ciekawe jest również to, że – obok demokratyczności podobnej do tej, którą wypracowały w deliberacji ruchy europejskie – Ruch Occupy w USA stara się jednak znacznie bardziej uregulować swój sposób działania. Ruch Occupy, czy też poszczególne obozy ruchu, w trakcie dyskusji i tworzenia projektów i programów spisują własne kodeksy postępowania odnoszące się do ewentualnych działań. Są one niezwykle interesujące dlatego, że odzwierciedlają absolutną horyzontalność struktury ruchu, w którym każdy ma prawo zabrać głos i być wysłuchanym, a każdy projekt musi być przedyskutowany itp. Ponadto kodeksy te stanowią zbiory instrukcji dotyczących codziennego życia w obozach ruchów i określających funkcjonowanie w dużej grupie.

W kolejnej deklaracji, w Zasadach solidarności, Ruch Occupy przedstawił mechanizmy i zasady, na jakich opiera się jego działanie:

Jesteśmy autonomicznymi bytami politycznymi, bierzemy udział w akcie pozbawionego przemocy obywatelskiego nieposłuszeństwa, a solidarność opieramy na wzajemnym szacunku, akceptacji i miłości. Silni wspólnotą odzyskanych wartości, wołamy do wszystkich Amerykanów i całego świata „dość!”. Jak wiele kryzysów jeszcze nas czeka? To my jesteśmy 99 proc. i to my postanowiliśmy odzyskać zadłużoną przyszłość. Poprzez proces demokracji bezpośredniej jako jednostki zjednoczyliśmy się i opracowaliśmy takie zasady solidarności, które będą dla nas wspólne¹².

Kwestie „poziomej” struktury ruchu, jego demokratyczności i jednocześnie publicznych działań grupowych, stanowią zasadniczą cechę ruchu i powód, dla którego tak trudno go zdefiniować i zakwalifikować. Niełatwo też odnieść go do sytuacji politycznej, skategoryzować w obrębie istniejącego systemu, tzn. uznać za siłę w strukturach publicznego dyskursu politycznego, gdyż

¹² *Principles of Solidarity* [Zasady solidarności stworzone przez Ruch Occupy New York], przekład własny – J.W., <<http://www.nycga.net/resources/documents/principles-of-solidarity/>> [dostęp 19 września 2014 roku].

Ruch Occupy czy też Organizacja 99 proc. wycofują się z niego i kontestując zastany ład, ustawiają się w opozycji i jednocześnie w sferze „wiecznej alternatywy” – grup, które niejako z definicji, żywią niechęć do organizacji czy biurokratyzacji, hierarchizacji i strukturalizacji, nie pozwalając klasycznym uczestnikom debaty politycznej podjąć dyskusji ze sobą ani odnieść się w sposób rzeczowy do postulatów przez ruch wysuwanych. Jednocześnie Ruch Occupy zyskuje coraz więcej zwolenników i sam określa siebie i swoich członków jako 99 proc., czyli tę część społeczeństwa, której kosztem bogacą się najbogatsi i która protestuje przeciwko rządowi korporacji i neoliberalnej polityce gospodarczej Stanów Zjednoczonych.

Charakterystyczną cechą Ruchu Occupy jest jeszcze owa pozioma struktura, która stawia go niemal dokładnie w miejscu społeczeństwa obywatelskiego, rozumianego po heglowsku, tzn. jako element pośredni pomiędzy zinstytucjonalizowanym państwem i prawem a jednostką, postrzeganą z perspektywy prywatności. Occupy podkreśla, że ruch jest zbiorem jednostek, pozbawioną struktury grupą indywidualnych ludzi, którzy działają we własnym interesie na rzecz zmian w systemie państwowym. Ultrademokratyczna struktura bezpośredniego uchwalania postulatów, która zakłada konsensus w miejsce demokracji przedstawicielskiej, służy właśnie zaakcentowaniu indywidualnego podejścia do kwestii będących w istocie sprawami politycznymi, a przynajmniej publicznymi czy społecznymi. Konsensus, osiągany w toku dyskusji, debaty, z którą wiąże się konieczność przekonania każdego uczestnika i zapisania wszystkich kwestii podnoszonych przez „członków” ruchu, jest istotową cechą Ruchu Occupy i stanowi o jego wyjątkowości z punktu widzenia rozważań nad ruchami społecznymi i kwestią społeczeństwa obywatelskiego. Trzeba jednak zauważyć, że konieczność uzyskania konsensusu z jednej strony niezwykle spowalnia działania, z drugiej zaś gwarantuje poczucie wspólnoty i przekonanie wszystkich uczestników debaty o działaniu na rzecz jednej sprawy. Ponadto jest też metodą podkreślenia odrębności

i odmienności od skorumpowanego, zepsutego, zdaniem członków ruchu, systemu politycznego. Dzięki temu dokonuje się też dość daleko posunięta krytyka demokracji przedstawicielskiej i jednocześnie próba wprowadzenia czy też przygotowania do zmian, które są konieczne w dążeniu do systemu sprawiedliwego i gwarantującego równość i wolność.

Ta metoda działania – definiując Ruch Occupy – sprawia, że nie mieści się on w istniejącym systemie politycznym, nie może się do niego odnieść ani nie pozwala siłom demokracji przedstawicielskiej włączyć go w istniejące struktury. Jest ruchem *stricte* obywatelskim, niemogącym – i niemającym nigdy – przekroczyć granicy pomiędzy tym, co obywatelskie a tym, co państwowe i zinstytucjonalizowane. Brak przedstawicieli, ośrodka, z którym polityczne struktury państwa mogłyby negocjować czy też debatować, sprawia, że Ruch Occupy nie może zostać poddany krytyce jako element systemu.

Skoro postrzegamy Ruch Occupy jako przejaw aktywności obywatelskiej, odwołującej się do pierwowzorów społeczeństwa obywatelskiego, należy się zastanowić, jak dalece jest on „globalizowalny”. Oczywiście, jako ruch, Occupy wydaje się nie poddawać zglobalizowaniu. Trudno sobie bowiem wyobrazić praktyczną możliwość uniknięcia strukturalizacji na skalę światową. Forma działania, jaką przyjmuje Ruch Occupy, konieczność dążenia do konsensusu wszystkich uczestników ruchu, debata i negocjacje pomiędzy poszczególnymi jego członkami jako indywidualnościami – zakłada jego absolutną lokalność i to lokalność na niewielką skalę. Zarazem jednak i postulaty wysuwane przez ruch, i zarzuty, jakie stawia on systemowi demokracji przedstawicielskiej i neoliberalnej oraz zglobalizowanej gospodarce, są uniwersalne. Dotyczą ogromnej części państw demokratycznych i stanowią punkt styczny z wieloma podobnymi (pod względem postulatów) ruchami na całym świecie. Nie należy się wobec tego dziwić, że kwestie, które stają się uniwersalne dla dużej części nowoczesnego świata (a wywołane są częściowo przez zglobalizowaną gospodarkę, jak

również przez zglobalizowaną politykę) wywołują odpowiedź również „zglobalizowaną”. Odpowiedź, mieszcząca się gdzieś ponad kwestiami krajowymi i odnosząca się z jednej strony do spraw jak najbardziej indywidualnych, jednostkowych, takich jak zapewnienie sobie dobrobytu, perspektyw, pracy, edukacji, mieszkania, lecz z drugiej strony tak uniwersalnych, że pozwalających się z nimi identyfikować większej liczbie jednostek niż lokalne grupy społeczne.

Ułatwienia, które niesie ze sobą rozwój nowoczesnych technologii, pozwalają dotrzeć z przekazem do ogromnej grupy odbiorców i jednocześnie umożliwiają zbudowanie wspólnoty, grupy, która jest oderwana od ograniczeń geograficznych. Sądzę więc, że ruchy, zarówno takie jak Ruch Occupy, jak też i większość współczesnych ruchów społecznych, można kwalifikować jako element globalnego społeczeństwa obywatelskiego. Obywatelskiego, bo jest to rodzaj zaangażowania, który wychodząc z prywatnych pobudek, stara się wpływać na sferę *stricte* polityczną, zachowując przy tym niespolityzowany charakter, pozbawiony struktury i hierarchii. Globalnego, bo jest odpowiedzią na problemy wywodzące się z globalizacji: kryzys finansowy, kryzys polityki neoliberalnej, niedomagania demokracji i jednocześnie globalizującego się społeczeństwa. Społeczeństwa, które sięgając po narzędzia ułatwiające komunikację, wiąże w grupę jednostki niezależnie od dzielących je geograficznych odległości. Istotne jest też podkreślenie faktu, który rzeczywiście stawia nowe ruchy społeczne w świetle globalizacji i pozwala nam interpretować ich działania jako działania globalnego społeczeństwa obywatelskiego, a mianowicie: że postulaty wysuwane przez globalizujące się ruchy społeczne nie są kierowane *stricte* do rządów państw narodowych, lecz do korporacji, do politycznych organizacji międzynarodowych, do „ludzi całego świata” – co jednoznacznie umiejscawia je w strukturach ponadnarodowych i ponadpaństwowych.